

# RZEPIENNIK W CZORAJ I DZIS



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY  
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rok 7 Nr 3 (25) 1997

cena 1,50 zł

## NIC DWA RAZY

Nic dwa razy się nie zdarza  
i nie zdarzy. Z tej przyczyny  
zrodziłyśmy się bez wprawy  
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli  
najlepszymi w szkole świata,  
nie będziemy repetować  
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,  
nie ma dwóch podobnych nocy  
dwóch tych samych pocałunków,  
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię  
ktoś wymówił przy mnie głośno,  
tak mi było, jakby róża  
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem  
odwróciłam twarz ku ścianie.  
Róża? Jak wygląda róża?  
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu to się zła godzino,  
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?  
Jesteś - a więc musisz minąć.  
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci,  
próbujemy szukać zgody.  
Choć różnimy się od siebie  
jak dwie krople czystej wody.

Wisława Szymborska

## MAŁŻEŃSKIE JUBILEUSZE



Złote gody, czyli pół wieku pożycia małżeńskiego, albo jeśli ktoś woli - 440688 wspólnie przeżytych godzin, to zarówno niegdyś, jak i dzisiaj wyjątkowe wydarzenie. Uroczystość, którą tylko nieliczni mają okazję obchodzić. W tym roku złote gody świętowali Państwo: Franciszka i Mieczysław Zbylut, Genowefa i Julian Mikos, Helena i Franciszek Gurbisz, Natalia i Jan Słowik oraz Zofia i Julian Karaś



Pamiątkowe zdjęcie Państwa Marii i Jana Dereniów obchodzących szafirowe gody (45) z przedstawicielami władz





Perłowe gody czyli 30 lat pożycia małżeńskiego obchodzili Państwo: Helena i Władysław Tupek, Maria i Ryszard Bryndal, Halina i Eugeniusz Wiktorak, Alicja i Eugeniusz Dudek, Wiesława i Aleksander Sopala



Proste słowa: "Żono (Mężu) dziękuję Ci za to, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe" - rozbawiły niejedną parę. Na zdjęciu rubinowi jubilaci (40) Państwo Władysława i Stanisław Krawczyk



Szczególnie serdeczne gratulacje otrzymali od wójta jego nauczyciele Państwo Maria i Augustyn Gnatowie obchodzący 35 rocznicę ślubu







Dostojnym Jubilatом życzenia składali dzieci i wnuki. Na zdjęciu: koralowa para (35) Państwo Kazimiera i Alfred Firlitowie z rodziną



Państwo: Stanisława i Jan Smoszna, Józefa i Władysław Bąk oraz Krystyna i Andrzej Woźniak świętowali srebrne wesele (25)

Wszystkim Jubilatом długich lat w zdrowiu i radości, spełnienia najskrytszych marzeń, wzajemnej miłości oraz dalszych lat małżeńskiego szczęścia życzy Redakcja.

**CZYTELNICY  
PISZĄ...**



## **RADNI GMINY RZEPLIENNIK STRYZEWSKI List otwarty**

Szanowni Państwo

Gmina nie sytuje się w gronie bogatych, a raczej w gronie tych z perspektywami rozwojowymi, wszakże pod warunkiem, iż społeczność lokalna potrafi sama sobie pomóc. W tej sytuacji trzeba się zdecydować na radykalne przyspieszenie rozwoju oświaty, bowiem zmiana świadomości ludzi jest rze-

czywistym kluczem do osiągnięć, budowania podstaw demokracji (i postaw demokratycznych) i samorządowych, ale także szybkiego tempa przemian społecznych i gospodarczych zwłaszcza zmian strukturalnych na wsi, w których obecna struktura agrarna jest hamulcem szybkiego rozwoju i postępu.

Postęp w rozwoju Gminy w ostatnich latach, w wielu dziedzinach jest widoczny i znaczący. Należy sądzić, iż nie jest to kres ani potrzeb społeczno - gospodarczych, ani możliwości, które niewątpliwie drzemają, ukryte w potencjale, przede wszystkim ludzkim.

Szczęściu trzeba jednak pomagać, wówczas można liczyć na sukces. Promocja gminy - jak słusznie zauważył, dr inż. Kazimierz Fudala, w artykule: "Rola samorządu terytorialnego (...)". RWiD, Nr 2(20) 1996, s. 9 - jest ważnym zadaniem samorządu, a właściwa promocja gminy na zewnątrz jest istotnym czynnikiem jej rozwoju. Dodajmy - czynnikiem dynamiczującym rozwój.

Promowanie ludzi i instytucji sukcesu gminy na użytek wewnętrzny jest zapewne wystarczające, ale promowanie tychże na zewnątrz, na przykładzie naszej Gminy, w moim przekonaniu, nie da pożądanego efektu. Jakim konkretnie "asem" Gmina dysponuje, który mógłby przyciągnąć kapitał z zewnątrz?

Położenie geograficzne Gminy, niestety, jest niekorzystne, zbyt daleko od kolei i od dużego miasta - to przecież kresy województwa, a zatem dla potencjalnych inwestorów większe koszty i mniejszy zysk!

Możliwość ściągnięcia do Gminy kapitału inwestycyjnego istnieje, jednak pod warunkiem zaoferowania potencjalnemu klientowi atrakcyjnych warunków inwestowania, tj. takich, które po zbilansowaniu dodatkowych kosztów inwestycyjnych da większy zysk niż ta sama inwestycja lokowana, np. w Gromniku. Ewentualnie niższa cena nabycia gruntu pod przyszłą inwestycję nie rozwiązuje sprawy.

Największe szanse Gmina ma w produkcji żywności ekologicznie czystej, pod warunkiem, że przedsięwzięcie będzie organizowane, np. przez spółkę powołaną specjalnie do tego celu, która przejmie na siebie oprócz obowiązków organizacyjnych również zadania dystrybucji, a w perspektywie także przetwórstwo przynajmniej części żywności.

Szansą dla części rolników może być też produkcja szarłatu. Mąka z ziarna tej rośliny jest np. poszukiwanym naturalnym polepszaczem wypieku chleba i ciast. Roślina nie jest wybredna co do rodzaju gleby. Wydajność 20-40 kwintali z hektara. Cena zbytu około 100 procent wyższa od ceny pszenicy. Zbyt zapewniony.

Szansa również istnieje w hodowlach specjalistycznych, np. szynszyli. Założenie hodowli na bazie podstawowego stada kosztuje około 6 tysięcy złotych. Hodowli może podjąć się każdy kto dysponuje gotówką lub kredytem (hodowlę można założyć również w formie spółki) oraz widnym pomieszczeniem o powierzchni 10-12 metrów kwadratowych. Produkcja z hodowli stada podstawowego daje średni dochód roczny około 7.700 złotych, przy kosztach 15-20 procent. Zbyt produkcji zapewniony.

Myślę, że Gmina może z powodzeniem wykorzystać swoje położenie geograficzne dla celów rekreacyjnych i wypoczynkowych zarówno w lecie, jak i w zimie. Na obszarze Gminy jest kilka ciekawych zakątków, które mogą służyć temu celowi, ale do realizacji tego przedsięwzięcia są potrzebne: odwa-

ga, stosowne decyzje, przekonanie ludzi, zgromadzenie środków (od przyszłych współników z całej gminy) itd. Ewentualne inwestycje muszą być ukierunkowane pod gusty i zawartość portfeli konkretnych klientów jakich chcielibyśmy gościć w progach Gminy.

Promowanie ludzi i instytucji sukcesu, pan Kazimierz Fudala, tak skonkludował: "Aby osiągnąć te efekty konieczne jest w naszym środowisku przekwalifikowanie i doksztalcenie wielu osób (...)". W samej rzeczy - ludzi przygotowuje się do realizacji konkretnych celów i zadań a nie odwrotnie.

Ponieważ możliwości inwestycyjne Gminy są ograniczone, przeto ukierunkowanie pod konkretne potrzeby doksztalcenia i przekwalifikowania osób, z konieczności będzie miało ograniczony zakres, w sensie ilościowym z tendencją powolnego wzrostu, w bliżej nieokreślonym czasie. Sprawa ta jest stosunkowo łatwa w realizacji na kursach krótkoterminowych bądź studiach zaocznych albo wieczorowych.

Między innymi, temu celowi może dobrze służyć kształcenie na poziomie uniwersytetu ludowego. Pomysł to wszakże nie nowy w polskiej rzeczywistości, bo duńskie doświadczenia pastora Grundtviga, już ponad 70 lat temu przeniósł do Polski, Ignacy Solarz. Ten system kształcenia do dzisiaj jest popularny głównie na duńskiej wsi. Efekty tej formy edukacyjnej są oczywiste - rolnictwo duńskie należy do przodujących w Europie i świecie, a różnice między miastem a wsią duńską są takie, że na wsi jest czystsze powietrze, a ludzie żyją dłużej i wygodniej.

To prawda, że my Polacy mamy inną mentalność niż Duńczycy, ale to przecież wcale nie znaczy, że na polskiej wsi musi się żyć gorzej niż w mieście. Niestety, świadomość przeciętnego Duńczyka zamieszkującego wieś, jest o wiele wyższa niż jego odpowiednika w Polsce. Duńczycy, kiedy jeszcze byli o wiele biedniejsi właśnie postawili na rozwój oświaty zwłaszcza na wsi i dzisiaj zbierają tego sowite plony.

W gospodarce rynkowej nie ma możliwości przeskakiwania kolejnych etapów rozwojowych. Żaden zapis, nawet konstytucyjny, np. o gospodarstwie rodzinnym, nie zbuduje nowoczesnego gospodarstwa, bo do jego budowy nade wszystko potrzebni są ludzie nowoczesnie myślący, o szerokich horyzontach myślowych, ludzie odważni intelektualnie, jednym słowem ludzie wykształceni - dopiero tacy ludzie są zdolni zmieniać zastaną rzeczywistość wiejską w satysfakcjonującym tempie.

Nie ludźmy się, że ponad dwieście różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych w Gminie, to jeszcze nie postęp, bo w wyniku tego nie nastąpiły żadne zmiany w strukturze agrarnej wsi. Jak na razie to tylko co zaradniejsi wykorzystują proste rezerwy i możliwości. Wcześniej czy później "drobnica" handlowo usługowa zniknie nie wytrzymując konkurencji średnich i dużych przedsiębiorców. Dorabiający sobie ustąpią miejsca tym, którzy inwestują w swoje przedsięwzięcia gospodarcze, bowiem wolny rynek daje szansę właśnie tylko takim.

Jestem przekonany, że gdyby Gmina wspólnie z sąsiadami podjęła trud zorganizowania WIEJSKIEGO UNIwersytetu LUDOWEGO, byłoby to przedsięwzięcie uwierzytelniające ją nie tylko w regionie, a jednocześnie autentyczny "as" marketingowy.

Podstawowe potrzeby społeczności Gminy zostały już zabezpieczone, pora więc przystąpić do zabezpieczenia potrzeb wyższego rzędu.

Z wyrazami najwyższego szacunku  
dr Eugeniusz F. Duszewicz

## JAK 60 LAT TEMU W RZEPIENNIKU ZIEMNIAKI KOPANO



(Fot. arch. Masłowskich)

## JAK RODZIŁA SIĘ WŁADZA LUDOWA W RZEPIENNIKU

W 1933 roku uchwalona została ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorialnego. Jednostkowe gminy wiejskie zostały zlikwidowane. Utworzono gminy i gromady. W 1934 r. na terenie powiatu gorlickiego utworzono 11 gmin zbiorczych i 2 miejskie, a na ich siedziby wyznaczono m.in. Biecz, Łużnę, Rzepiennik Strzyżewski. Nowe organy władzy i administracji ukształtowały się w 1935 roku.

Pierwszy zarząd gminny w Rzepienniku Strzyżewskim rozpoczął pracę 17 kwietnia 1935 roku. W jego skład wchodził: Julian Bajorek (wójt), Adam Martyka (podwójci), Jan Markowicz i Adam Wrona (ławnicy). W skład gminy weszły wsie: Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Marciszewski, Olszyny, Sitnica i Turza. W 1936 roku mieszkańcy Sitnicy zabiegali o przyłączenie ich wsi do gminy w Bieczu, co spotkało się ze sprzeciwem władz gminy Rzepiennik i sprawa nie została pozytywnie załatwiona.

Zmiana w składzie zarządu gminnego nastąpiła 1 sierpnia 1939 r. Wójtem nadal pozostał Julian Bajorek, zaś członkami zarządu byli Piotr Szarlej, Jan Markowicz i Jan Bajorek. W listopadzie tego roku do składu zarządu wszedł Jan Pasterski.

Do ważniejszych przedsięwzięć gminnych w tym czasie zaliczyć należy budowę linii telefonicznej z Gromnika do Rzepiennika Strzyżewskiego. W 1936 roku podjęto decyzję o przyjęciu